

NORWID

Zarządzenie nr 47
 WOJEWODY WROCŁAWSKIEGO
 z dnia 17 Kwietnia 1974 r.

w sprawie zmiany nazwy Państwowego Teatru Dolnośląskiego w Jeleniej Górze na Teatr im. Cypriana Norwida w Jeleniej Górze.

Na podstawie art. 54 ustawy z dnia 25 stycznia 1958 r. o radach narodowych /tekst jednolity Dz.U. z 1973 r. nr 47, poz. 277/w związku z § 3 pkt 1 zarządzenia Ministra Kultury i Sztuki nr 8 z dnia 5 lutego 1968 r. w sprawie nadawania nazw placówkom resortu kultury i sztuki wyróżniającym się osiągnięciami /Dz.Urz.MKiS nr 2, poz. 10/ zarządza się, co następuje:

§ 1.

Państwowemu Teatrowi Dolnośląskiemu w Jeleniej Górze nadaje się nazwę: "Teatr im. Cypriana Norwida w Jeleniej Górze".

§ 2.

Wykonanie zarządzenia powierza się dyrektorowi Wydziału Kultury i Sztuki dla m.wrocławska i Województwa Wrocławskiego.

§ 3.

Zarządzenie wchodzi w życie z dniem podpisania.-

Wojewoda Wrocławski

Zbigniew NADRATOWSKI



*Prawdziwa Poezja była i jest i będzie inicjacją
 dlatego, że może we dwóch wierszach skreślić całą Epokę.*

Cyprian Norwid



PROMETHIDION, reż. A.Obidniak

Na zdjęciu - Irmina Babińska, Dariusz Bereski, przy fortepianie - Bogdan Dominik

*"Z rzeczy świata tego zostaną tylko dwie,
Dwie tylko: poezja i dobroć... i więcej nic..."*

Cyprian Norwid

Mój związek z Norwidem ...

...łączy się z wspomnieniem dzieciństwa i okupacji. Brat Karol w swojej żołnierskiej wędrowności w czasie kampanii wrześniowej (miał wtedy 16 lat) po przegranej wojnie znalazł się w obozie koncentracyjnym w Niemczech.

Uciekał stamtąd pięciokrotnie. Ostatni raz pod kołami pociągu. Znalazł się w nie okupowanej części Francji, w Grenoble. Chciał walczyć dalej, ale specjalna komisja skierowała go do Liceum im. Cypriana Norwida w Villard de Lans dla ukończenia nauki.

List od Karola z nazwą tej szkoły, jej patrona, zrobiły na mnie (kilkunastoletniej dziewczynce) ogromne wrażenie.. Pierwszy raz usłyszałam nazwisko NORWID. Stał się dla mnie kimś tajemniczym, nieznanym, bliskim. Tak zaczęła się moja fascynacja Norwidem.

Zajął ważne miejsce w moim życiu: w czasie studiów aktorskich i reżyserskich poznawałam tajniki Jego twórczości, Jego biografii. Pamiętam wrażenie, jakie zrobił na mnie finał życia wielkiego Poety - pobyt w przytułku dla bezdomnych emigrantów, w schronisku Św. Kazimierza pod Paryżem. Ciężka choroba, samotność, nędza i pochowanie w zbiorowym grobie. Przepelniało mnie poczucie żalu, krzywdy, pytania ...

Norwid "osobisty" i jego biografia nie dawały mi spokoju.

Po objęciu przeze mnie wraz z Januszem Deglerem kierownictwa Teatru Dolnośląskiego w Jeleniej Górze zakiełkowała myśl przemianowania teatru na TEATR IM.CYPRIANA NORWIDA. Tak bardzo pragnęłam, żeby Norwid miał swój dom ...

Zdawaliśmy sobie z Januszem sprawę, jak bardzo to nas zobowiązuje, ale była to też wielka mobilizacja mierzenia sił na zamiary ...

Genius loci Jeleniej Góry i Karkonoskiej Melpomeny współdziałał w urzeczywistnianiu naszych projektów. Wyznacznikiem wysokiej poprzeczki stała się twórczość Norwida, Słowackiego, Mickiewicza, Wyspiańskiego, Moliere, Szekspira. Obecność Norwida w repertuarze zaznaczyła się siedmioma realizacjami. Scenę Studyjną (nasze twórcze laboratorium) zainaugurował "Pierścień Wielkiej Damy" w reżyserii Grzegorza Mrówczyńskiego. Był to znaczący i piękny debiut młodego reżysera. Potem przyszyły kolejne premiery i organizacja Sesji Norwidowskiej w stulecie śmierci Poety.

Mój osobisty związek z Norwidem miał dalsze rodzinne powiązania. Karol Obidniak był aktorem Teatru Dolnośląskiego za dyrekcji Antoniego Bilczaka (trzy lata), był również autorem wielu sztuk teatralnych, min. "Goście Hotelu du Parc" o młodzieży polskiej we Francji, która uczęszczała do Liceum im. Norwida w Villard de Lans. Sztukę tę osobiście reżyserowałam z zespołem naszego teatru.

·VADE·MECUM·

I.

Kłaskaniem mając obrzutek pranie
Zbudremy piśnią, lud: woda o cymy;
Widywały jenow dorodne wawryny.
Konary wujni wietrzę blyskawica
Kajso, w bysypnie, laurono i cieszno
I jui, ni miejśca dawano, ni godzin
Dla, niewiekanych powieć i narodzin:
Gdy Bory = palec zasnitat nadaanno
Niewidzące lirobę, z rucy ktore cymy
dęć ni wankarat, w żywota pustyni!

Dla kęps od was... o! laury, niewiętem
Listka jądrego, ni rzeczka w liście,
Przez moje cieniu chłodnego nod cistem
(i lo, nienalory wam - laur, Stona pruscia.)
Niewiastem od was nie o! wielkoludy
Przez dróg zarostych w piotun, mech i szalęj.
Przez wian, kłędny, spralonię i nudy...
Samotny wrodzemu i sam bledę, dalej

Poobalanych w przesłwie niewiętem
A uwielbionę - spotkałem nie mato =

Cyprian Norwid - AUTOGRAF VADE - MECUM



Zespół Teatru Norwida przed dworkiem Cypriana Norwida

Jubileusz 50-lecia Jeleniogórskiej Sceny stał się ponowną okazją - trop osobistej biografii Norwida, Jego listy i twórczość złożyły się na spektakl, który Państwu prezentujemy.

Moja miłość do Norwida znalazła swoje zwieńczenie.

Ta miłość przepelnia dziś moje serce, kiedy ogarniam całą teatralną rodzinę Jeleniogórskiego Teatru, wszystkich wspaniałych, niezwykłych ludzi, tych wybitnych twórców, którzy są z nami i którzy już odeszli, pracowników sceny, administracji, współpracowników. Ich poczet jest imponujący, a lista jest długa i znalazła swoją dokumentację w wydawnictwie teatru, książce prof. Janusza Deglera.

TA WSPANIAŁA WIELKA TEATRALNA RODZINA tworzyła nowy okres historii kultury na Ziemiach Odzyskanych dla Polski.

Zespołowi Teatru Norwida i Jego obecnemu Kierownictwu w dniu Jego wielkiego Święta przekazuję moje gorące, serdeczne życzenia następnych twórczych niezwykłych dokonań, dla których posłaniem byłby Norwid i Jego sztuka.

Alina Obidniak



TEATR im. CYPRIANA NORWIDA
w JELENIEJ GÓRZE

Dyrektor Naczelny i Artystyczny - Andrzej Bubiń

Scena Studyjna

NORWID

Układ tekstów i reżyseria
ALINA OBIDNIAK

Muzyka
Bogdan Dominik

Konsultacja scenograficzna
Elżbieta Terlikowska

Premiera - 24 września 1995 r.
Pędziesiąt lat Teatru im. C. Norwida

LI Sezon. Druga premiera sezonu 1995/96

Występują:

Irmina Babińska
Elżbieta Kosecka
Marta Łącka
Dariusz Bereski
Zbigniew Górski
Piotr Konieczynski
Piotr Przeniosło

Oraz muzycy:

Halina Buszyńska, Ewa Raksa, Natasza Wysocka,
Bogdan Dominik

Spektakl bez przerwy

Asystent reżysera - Marta Łącka

Inspicjent i sufler - Małgorzata Własik

W lutym 1882 r. na łamach warszawskiego "Przeglądu Tygodniowego" ukazał się artykuł o paryskim Domu Św. Kazimierza, a w nim przerażające słowa: "tu mieszkał i umarł Olizarowski, tu dogorywa Cyprian Norwid".

Jedna to z kilku zaledwie lakonicznych wzmianek o wielkim poecie, jakie ukazały się w prasie polskiej od chwili jego wstąpienia w r. 1877 do przytułku, a zarazem dobra egzemplifikacja tych zarzutów, które on sam wysuwał pod adresem ojczystego dziennikarstwa, arcystarannie informującego czytelników, "jaki kalambur uroniony został w Compiègne lub Biarritz", ale pokrywającego grubym milczeniem życie i prace wielu wybitnych i zasłużonych rodaków.

Tę pogardliwą obojętność wyrzucał zresztą Norwid całemu społeczeństwu polskiemu.

"Epoki takiej jeszcze w dziejach pracy umysłowej w Polsce nie było - pisał w r. 1877, poprawiając omyłki, które wkradły się do wzmianki Aleksandra Niewiarowskiego o Józefie Bogdanie Dziekońskim - w której by publiczność obchodziła się szczegółami życiowymi swego pracownika; stąd też pochodzą w niedawnych nawet rzeczach ciemności i zatruty. Przecież i Malczewskiego osobistego odkopuje się jak w Pompejanum."

Dzisiaj na szczęście gorzkie słowa Norwida utraciły już swoją aktualność, utraciły przynajmniej w sensie ogólniejszym, sam Norwid bowiem, a ściślej: "Norwid osobisty", dotychczas jeszcze nie został "odkopany" i jego biografia



KLEOPATRA I CEZAR, reż. G. Mrówczyński

Na zdjęciu - Teresa Leśniak (Kleopatra) i Zbigniew Szyczak (Cezar)



ŚPIEWAM MIŁOSNY RYM, reż. A. Obidniak

Na zdjęciu - Andrzej Nowak, Irmina Babińska, Zdzisław Sobociński, Jadwiga Sowa

dotychczas nie doczekała się staranniejszego opracowania, w przeciwieństwie do biografii tylu rówieśnych mu pisarzy minorum gentium, którzy zupełnie giną w cieniu jego niezwyklej osobowości i genialnej twórczości poetyckiej.

- Ta jego twórczość - może ktoś się teraz odezwać - to właśnie wszystko, na czym nam dzisiaj zależy. Cóż nam po Norwidzie "osobistym" ...

Falszywości tego rodzaju postawy nie trzeba chyba udowadniać, jeśli bowiem ciągle jeszcze podziwiamy i zawsze będziemy podziwiać - że użyję tu słów Norwida - "jako bogatym jest dramatem życie tego lichego zlepkka, który doczesny jest co chwila, a wieczny zawsze", to ileż więcej zainteresowania i podziwu może wywołać życie genialnego poety, rzucone na malownicze tło burzliwej epoki i splecione z żywotami wielu innych wybitnych pisarzy, artystów i myślicieli.

Ileż zresztą w samej twórczości Norwida zagadek! Ile problemów! Ile przedziwnych antynomii!

"Dopiero uważnie przeczytana raz biografia tego artysty - mówi narrator Norwidowego *Stygmatu* o jednym z bohaterów owej noweli - rzuciła mi światło na tę dwójcę istoty w jednym człowieku ..."

Nadzwyczaj ważna to wypowiedź, dowodnie bowiem świadcząca, że Norwid był doskonale świadomy osobliwej korelacji zachodzącej pomiędzy biografiami artysty

a jego osobowością. Jakże zaś można w pełni zrozumieć czyjaś twórczość, nie znając osobowości autora? Jakże uda się ją w całości ogarnąć oraz wyjaśnić jej poszczególne fazy, jeżeli nie umieścimy jej z kolei na możliwie najbliższej siatce jego biografii?

Odwołajmy się jeszcze raz do samego Norwida, który wielokrotnie zapewniał o swojej identyczności z własnym dziełem poetyckim:

*Jam z tych poetów, co nie słówka nucę,
Ja to, co śpiewam, żyję i boleję ...*

Jeszcze dobitniej uwydatnił tę identyczność w prywatnym liście do przyjaciela:

"S t y l a c z ł o w i e k u m n i e w i ę c z j e d n y m n i ż u k o g o k o l w i ę k b ą d ź - j a k w 1848 p i s z ę, k o ń c z ą c p i e ś n i: 'G ł u c h n ę ...' - t o w 1850 g ł u c h n ę t a k, j a k w t y c h c z a s a c h, z c z e g o w ł a ś n i e s i ę l e c z ę ..."

Znakomitą ilustracją owej identyczności jest zresztą praktyka pisarska Norwida, w której wiele spośród jego najpiękniejszych utworów poetyckich pełni po prostu funkcję jak najbardziej prywatnych listów, skierowanych do przyjaciół albo znajomych, awansuje dzisiaj do rangi osobnych utworów literackich.

Życie przelewa się tu wszędzie w twórczość, twórczość zaś nie tylko odbija, ale również stale koryguje, kształtuje i osobliwie d o p e ł n i a owo życie, tak barwne, burzliwe i szybko biegnące w pierwszej jego połowie, a tak szare, zwichnięte i leniwo sączące się w drugiej.

Przebieg owego życia od dawna już oczywiście budził żywe zainteresowanie badaczy Norwida, którzy zgromadzili jednak za mało materiału, aby móc je ukazać w sposób dostatecznie zadawalający ciekawość coraz liczniejszych czytelników i wielbicieli wielkiego poety. Sytuacja poprawiła się dopiero w r. 1937, gdy staraniem nieoszacowanego Zenona Przesmyckiego ukazały się dwa tomy listów Norwida, umożliwiając nareszcie lepsze poznanie Norwida "osobistego".

I te listy wszelako nie wypełniły wszystkich luk i nie wyjaśniły wszystkich wątpliwości i pytań biograficznych, nie wypełniły zaś i nie wyjaśniły choćby z tego powodu, że tylko jedna siódma owych listów (ściśle: 107 na 846) przypadła na pierwszą połowę życia poety (1821-1852) - a więc na tę połowę, którą wypełniły jego przygody w Polsce, a później w Niemczech, Włoszech, Belgii i Francji, i która u płynęła pod znakiem jego wielkiej a nieszczęśliwej miłości.

Wypełnieniem wspomnianych tu luk - istnych białych plam na biograficznej mapie Norwida - zajęli się z kolei powieściopisarze (Hanna Malewska, *Żniwo na sierpnie*, 1946; Lew Kaltenbergh, *Dno czary*, 1965), ze szczególnym zamiłowaniem



Obrady Sesji Norwidowskiej

rekonstruując i dopełniając w wyobraźni pierwszą połowę życia poety, i w ogóle chyba nie przypuszczając, że tego rodzaju rekonstrukcję - nie tylko inną od dokonanej przez nich, ale również o wiele bogatszą i obfitującą w liczne niespodzianki - można przeprowadzić w oparciu o a u t e n t y c z n e dokumenty biograficzne, albo rozproszone po setkach książek i czasopism albo w ogóle jeszcze nie opracowane i drzemające po rozmaitych zbiorach, bibliotekach i archiwach.

Taką właśnie dokumentację norwidowską zgromadził z kolei piszący te słowa, od dawna już przygotowujący zarówno szczegółowe kalendarium Norwida, jak i jego życiorys, teraz zaś - wprowadzenie - ogłaszający niniejsze *Wprowadzenie*, (...).

Zalążkiem tej pracy była króciutka *Kronika biograficzna* z r. 1946 (ogłoszona w książce zbiorowej *Pamięci Cypriana Norwida*), pierwsza bodaj z tak popularnych dzisiaj w Polsce "kronik życia i twórczości", która po raz pierwszy również ujawniła wiele zupełnie nieznanych szczegółów życiorysu poety. [...]

Przedmowa do Wprowadzenia do biografii Norwida, PIW 1965

PIERŚCIEN WIELKIEJ DAMY

Premiera na Scenie Studyjnej 15 IX 1973 r.

Reżyseria - Grzegorz Mrówczyński

KLEOPATRA I CEZAR

Premiera na Scenie Studyjnej 5 IV 1975 r.

Reżyseria - Grzegorz Mrówczyński

MOJA OJCZYZNA

Premiera na Scenie Studyjnej 29 X 1982 r.

Reżyseria - Irena Dudzińska

PIELGRZYM

Premiera na Scenie Studyjnej 30 X 1982 r.

Reżyseria - Tomasz Łukasiak

ŚPIEWAM MIŁOSNY RYM

Premiera na Scenie Studyjnej 30 X 1982 r.

Reżyseria - Alina Obidniak

WANDA

Premiera na Scenie Studyjnej 28 II 1987 r.

Reżyseria - Mirosław Kocur

PROMETHIDION

Premiera na Scenie Studyjnej 29 X 1988 r.

Reżyseria - Alina Obidniak

W dniach 6-7 maja 1983 r. odbyła się w Teatrze im. Norwida
Norwidowska Sesja Naukowa.

pro-vi



PIERŚCIEN WIELKIEJ DAMY, reż. G. Mrówczyński
Scena zbiorowa

ARCENIUM

TEATRU im. CYPRIANA NORWIDA
w JELENIEJ GÓRZE

Nr: 488